

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadestane” 20 h. od wiersza. Rękopismów się nie zwraca.

Gimnazjum w Brzozowie.

Przepelnienie nadmierne szkół średnich w Galicji, jako wynik długoletniego zaniedbania kraju na polu szkolnictwa przez władze centralne, coraz żywszą budzi działalność naszego społeczeństwa, zmierzającą do stworzenia u nas gimnazjów nowych, któreby odwiodły od zakładów przeludnionych część młodzieży i umożliwiły normalny tok nauki, lepsze tworząc warunki dla nauczania i wychowania młodzieży.

W jednym z numerów naszej Gazety poruszyliśmy tę doniosłą sprawę ze stanowiska stosunków, panujących w naszym gimnazjum, i chociaż interes miasta nakazywały nam gromadzić jak największą liczbę uczącej się młodzieży w murach naszego grodu, podporządkowaliśmy ten interes względem wyższemu, pedagogicznemu i radziliśmy rozbić szkół średnich w niedalekiej okolicy Sanoka, na pierwszym miejscu wyliczając Brzozów. Domagaliśmy się zaś założenia gimnazjum najpierw w Brzozowie, opierając się na danych statystycznych, które potwierdziło w zupełności sprawozdanie dyrekcji gimnazjum sanockiego za ubiegły rok szkolny. Wedle tego sprawozdania na ogólną liczbę uczniów 779 z końcem roku było z Sanoka uczniów 87, z

powiatu sanockiego 222, brzozowskiego 148, krośnieńskiego 45, liskiego 57, dobromilskiego 25 i wreszcie obcych 194. Powiaty więc brzozowski i krośnieński dostarczyły Sanokowi 193 uczniów, podczas gdy liski i dobromilski wysłały zaledwie 83 dzieci do sanockiego gimnazjum. Jeżeli więc chcemy położyć kres rosnącemu z roku na rok przepelnieniu młodzieży w gimnazjum sanockiem, musimy dla młodzieży brzozowskiej i krośnieńskiej stworzyć nowe środowisko, gdzieby się ona skupić mogła, a ponieważ w Krośnie istnieje już szkoła realna i seminarium nauczycielskie i ponieważ powiat brzozowski najliczniej zasila nasze gimnazjum swoimi dziećmi, stąd prosty wniosek, że nowe gimnazjum musi powstać w Brzozowie, że ono jest tam konieczne, jeżeli chcemy zaspokoić kulturalne potrzeby tamtejszej ludności i zatamować wzrost naszego gimnazjum do rozmiarów potwornych.

Brzozowianie zrozumieli, że uzyskanie szkoły średniej jest dla nich obecnie rzeczą pierwszorzędną zna czenia i rozpoczęli już żywą akcję celem zdobycia tego ważnego czynnika dla rozwoju swego miasta, jakim być musi szkoła średnia. W czasie ubiegłej sesji sejmowej liczna deputacja mieszczan brzozowskich ze swoim posłem Dr. St. Białym na czele zjawiała się w sejmie, motywując jasno potrzebę

założenia gimnazjum w Brzozowie, — a przyjęta życzliwie znalazła tymczasowe zaspokojenie swych żądań we wniosku posła p. Urbańskiego, który domagał się utworzenia w Brzozowie klasycznego gimnazjum z rokiem szkolnym 1908/9. Początek zatem zrobiony. Ale wniosek p. Urbańskiego przydzielono — w myśl utartego zwyczaju — sejmowej komisji szkolnej; ta zaś swoje wnioski przekazała do regulaminowego rozpatrzenia Radzie szkolnej krajowej. Brzozowianie zatem nie powinni spocząć na niezdołanych jeszcze laurach, bo — jak wszystko u nas — tak i ta sprawa, choć słuszną i uzasadnioną, wymaga nieustannych starań, tembardziej że jako rywal Brzozowa wystąpił Strzyżów z pretensją do szkoły średniej. Niewątpliwie p. radca szkolny dr. Fr. Majchrowicz, dbały o normalne stosunki gimnazjum sanockiego, uznając dane statystyczne przechylił się na stronę Brzozowian, w każdym razie jednak mieszczanie brzozowscy powinni wysłać jeszcze deputację do J. F. P. Namiestnika, jako prezydenta Rady szkolnej krajowej i uzyskać jego przychylną odpowiedź choćby kosztem pewnych ofiar i prestacyi na rzecz nowego gimnazjum, następnie zaś powinni zwrócić się do komisji szkolnej Koła polskiego we Wiedniu z prośbą o poparcie w ministerstwie skarbu i wyznań i oświaty.

JÓZEF SULISZ

4)

Sprawa cechu tkackiego Sanockiego z cechem tkackim Jacimierskim w r. 1615.

(Dokończenie).

DECRETH.

Gdyż sprawa na dzisiejszy dzień przy padła między stronami rzemiosła płociennego Mistrzami tak Miasta Sanoka iako i Miasteczka Jacimirza, za pisaniem do nich listu o wydanie Walentemu Kunczy, Mieszczaninowi i obywatelowi Brzozowskiemu, przez Pany Mistrze płociennego rzemiosła, mieszczan Sanockie, od wyzwolenia list, a nie tam się uczył ale w Jacimirzu, iako w pi saniu swoim do nich affirmowali, zacy m intercessia Pana Burmistrza i Radziec Sano ckich nastąpiła, aby ponowie Raycze uczynili mianowanym Mistrzom, z obywatel ow Jacimirskich mistrzow płociennego rze miosła, sprawiedliwosc o niestuzne zadanie im, zacy Decreth panow Radziec Jacimir skich nastąpił, aby z dokumenty pewnymi obiedwie stronie na dzien dzisiejszy stanęli i pokazali iasnie bądź ponowie Sanozczanie,

bądź Jacymirzanie dowody. Ktoezy tedy sprawy attentuąc strony obiedwie wnoszili rozmaite swiadcetwa ale, iż testimonia nie zgodliwe, tylko abowiem panowie Sanozczanie dowodzą osobą samą, iż sie tam wuczył, do tego Marcinem Tesnarem, iż tam naten czas robił za thowarzysza, y do tego, iako list Panow Radziec Sanozczkich, iż za Czech mistrzowstwa Jakuba Krukarza, patki, iż w liscie mianowali, ale ich nie stawili ani autentice pokazali.

Nadto Panow Mistrzow Brzozowskich swiadcetwa stawili, Marcina Tesnara, że sie przy niem w Sanoku wyzwolił, a on za towarzysza robił, to wyznanie iego było pod przysięgą wynoszenia dwu palczow, Jędrzeia Materny, iż pieniądze nosił (za ktore ręczył) do Sanoka Wildze, iako nieboszyk Kunczy Marcin mianował, iże za mistrzowskie piwo. Panowie zacie Jacymirzanie stawili swiatkow naprzod Stanisława Lorka, ktory pod przysięgą wyznał, iż ten to Marcin Kunczy, oziec Walentego, przyiąwszy misterią, piwo kupił, a nie zapłacił go, zacy m nie mógł być mistrzem, bowiem i odsedł, nie uczyniwszy dosyć za piwo, ktorego iednak wyznania ponownie Sanozczanie nie przyjęli. W thym sie tez iakaz niestuznosć znaidnie

Walentego Kunczyka, bo powiada, że w sobothę przywędrował, a nazaiutrz wyzwolony. Cizsz miesczanie Jacimirscy stawili też swiadcetwo, że sie w Jacimirzu wyzwał a u Stanisława Polacza, iako wyzwanie, przy mistrzach w wyznaniu opisanych. Potym Jana Francza iako w procesie iest swiadcetwo iego. Potym siostry rodzoney, nadto patkow Jana Liza, Woyciecha Sklanego y Jana Uklei, a ktoryz thowarzysze opisani pod przysięgami wyznali, że nie w Sanoku ale w Jacimirzu wyzwalany.

Zacy m Panowie Raycze spanem Bur mistrzem nie folgując stronie żadney Decrethem swoim nakazali, aby ci, którzy de certa sua scientia wiedzą, że sie w Jacimirzu wyzwał, corporali inramento probowali, iż tak iest a niecinacy, iako wyznawają, gdyż zawsze, kędy więcej swiadcetwa y zgodliwego, iasnieysza prawda znaidnie sie.

Quam sententiam praefatus plenipotens Magistrorum artis textoriae Sanocensium pro iure non suscepit, verum ad Magnificam Generosam Annam de Dembiany Ligęzina, Dominam in Iacimirz, in hac re appellavit — et solidavit.

Nie wątpimy, że J. E. X. Biskup przemyski, nie zapomni o swem biskupim mieście, poprze starania Brzozowian i będzie współdziałał z nimi już to w sejmie, już to w Radzie szkolnej urgując tę sprawę, by nie zgingła w szeregu wniosków. Słowem teraz — przed ułożeniem preliminarza budżetowego na rok przyszły — pora stosowna do poruszenia wszystkich sprężyn, które muszą sprawnie i zgodnie działać, aby Brzozów uzyskał szkołę średnią już w najbliższym roku szkolnym. Zaniedbanie tej sprawy obecnie byłoby grzechem wobec gminy i powiatu brzozowskiego, który mściłby się przez lat kilka, a i gimnazjum sanockie straciłoby przez to zaspanie sprawy nadzieję zdobycia odpowiednich warunków dla swego normalnego rozwoju. Do czynu więc Brzozowianie!

W. K.

W sprawie budowy kolei łączącej Przemysł z linią kolei transversalnej.

W czasie obrad sejmowych w dniu 14. marca b. r. przeszły w pełnej izbie wnioski komisji kolejowej z wezwaniem do Wydziału krajowego, ażeby tenże po zasięgnięciu opinii rządu zbadał, która linia interesem tych okolic najlepiej odpowiada, biorąc pod uwagę następujące połączenia:

- 1) Z Przemysła na Dynów, Brzozów do Rymanowa.
- 2) Z Przeworska na Dynów, Brzozów do Rymanowa.
- 3) Z Brzozowa do Rymanowa.
- 4) Z Sanoka na Brzozów do Strzyżowa.

Połączenie takie, to rzecz niezwyklej wagi, dlatego też od kilku lat czyni powiat sanocki wraz z okolicznymi interesowanymi powiatami starania o uzyskanie połączenia kolejowego bezpośredniego miasta Sanok z siecią linii kolejowych tworzących główny szlak kolejowy między Lwowem a Wiedniem, albowiem istniejące połączenie kolejowe miasta Sanok z linią główną ad Przemysł jest z wielu względów dla miasta Sanoka niedogodnym i zbyt kosztownym, a nadto pomija w zupełności liczne zasobne miasteczka i wsie powiatu sanockiego pozabawiając ich jakichkolwiek udogodnień pod względem importowania produktów potrzebnych względnie nie dając im możności eksportowania licznych produktów naturalnych i sztucznych, w jakie miasta te obfitują. W skutek braku bezpośredniego względnie bliższego połączenia kolejowego wsi powiatu sanockiego, czy to z siecią linii głównych, czy to nawet z siecią linii transversalnej nie mogą się rozwinąć należycie ani przemysł górniczy i naftowy mający w tych stronach wszelkie warunki rozwoju i bogata przed sobą przyszłość, ani też nie mogą stanąć na należytych stopniu handel drzewny i płodów ziemnych, w które okolica nasza jest bardzo bogata. Brak dogodnego połączenia kolejowego sprowadza zastój przemysłu, rolnictwa i handlu, a w następstwie zubożenie powiatu, upośledzenie mieszkańców, którzy tem bardziej odczuwają brak należytej opieki ze strony Rządu i Kraju, jeśli uwzględnia stosunki innych powiatów krajowych, które za te same daniny i ciężary publiczne mają o tyle lepsze warunki bytu i rozwoju. Jakoż liczne starania i zabiegi powiatu sanockiego miały być wkrótce uwieńczone pomyślnym rezultatem, gdyż projekt połączenia miasta Sanoka z Przemysłem trasą wzdłuż doliny Sanu prowadzić mający, był już prawie gotowy i miał wkrótce stać się uchwałą i być wykonanym. W ten sposób zostałyby zaspokojone najważniejsze potrzeby ludności powiatu sanockiego.

Niestety w ostatnich czasach myśl ta upadła a na jej miejsce wylonily się cztery powyższe połączenia głównego szlaku kolejowego z koleją transversalną. Pomijając pytanie, które z powyższych połączeń odpo-

wiadałoby najlepiej interesom tych okolic, przez jakie przechodziłaby ta kolej, chcemy na razie zaznaczyć, co jest bardziej wskazane. Czy linia ta, idąc w każdym razie przez Brzozów miałaby łączyć to miasteczko z Rymanowem, czy z Sanokiem? Otóż zastanawiając się bliżej nad tą sprawą musimy dojść do przekonania, że za utworzeniem połączenia Brzozów-Sanok a nie Brzozów-Rymanów przemawia mnóstwo bardzo ważnych względów. I tak: miasto Sanok jest siedzibą wszystkich urzędów powiatowych i okręgowych, a więc jest siedzibą Starostwa, Sądu obwodowego, Dyrekcji skarbu, ma gimnazjum i własną załogę wojskową. Naturalną jest rzeczą, że wszystkie te urzędy koncentrują cały ruch ludności na Sanok, w którym skupia się tak ruch targowy, jak i ruch życia publicznego. Tu do Sanoka spływają codziennie fale ludności powiatu sanockiego, czy to dla załatwienia interesów sądowych, w Starostwie lub w innym urzędzie okręgowym, czy to dla odwiedzenia synów uczących się w szkole średniej, jedynej na całą okolicę między Przemysłem, Jasłem i Rzeszowem, tu zjeżdżają się kupcy tak okoliczni jak i zamiejscowi i zakrajowi, dla zawarcia interesów kupna majątków, lasów, transakcji zbożowych, drzewnych, naftowych, dzierżawnych i t. p. tu wreszcie sprowadza cała okoliczna ludność całego powiatu sanockiego swoje produkty rolnicze i gospodarcze drobnego przemysłu domowego celem ich pozbycia.

Sanok leżąc na linii przewozu całego targu węgierskiego jest śródownikiem, w którym wszystkie nici handlu i obrotu z Węgrami się wiążą, jest centrum, przez które przepływa cały handel przewozowy z Węgrami.

Pominięcie Sanoka w nowym projekcie byłoby ciosem dla Sanoka, któryby zabił wszelki ruch przewozowy i targowy koncentrujący się obecnie w Sanoku, na inne miejscowości i tworzyłby dla Sanoka zapórę nie dającą się usunąć do wszelkiego rozwoju i postępu na polu merkantylnem, gospodarczem i społecznym.

(D. n.)

Masowy proces o zabójstwo.

Od 21-go do 28-go października b. r. odbywała się rozprawa przed trybunałem w tutejszym sądzie obwodowym przeciw 31 oskarżonym o zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała, opór władzy, oszustwo i zbiegowisko. Do rozprawy powołano oprócz oskarżonych aż 83 świadków.

Z okazji tego procesu okazało się najdowodniej, że budynek, który wbrew podnoszonemu przez nas swego czasu przestrogom, i pomimo tego, iż wykazaliśmy, jak jest nieodpowiednim i niedogodnym, rząd nabył na własność za dobrą cenę, byłby może dobry na sąd w Chinach, ale nie w cywilizowanym państwie. Sala rozpraw mała, niska, gdy w niej zasiadło przeszło 30 oskarżonych, trybunał, obrońcy, prokurator i protokolańcy, była nabitą — a tem samem brakło miejsca dla publiczności i jawność rozprawy rozmiary sali zasuspendowały. Obok tego świadkowie muszą znosić tortury, siedząc po całych dniach na kurytarzu nieopalanym na przeciągach. Oddalić się im nie wolno, bo mogą każdej chwili być potrzebni do konfrontacji lub dawania wyjaśnień, a poczekalni dla nich nie ma, siedzieć więc muszą na kurytarzach, a nawet na schodach szczególnie jak w obecnym wypadku i przy takiej masie świadków. Skąd zaś przychodzi obywatel płacący podatki do tego, aby narażał zdrowie swe i poniewierał się po schodach i kurytarzach, gdy go wezwą do sądu, aby dał świadectwo prawdziwe, i gdzie pod grozą przystawienia pod bagnetem żandarma lub kar dotkliwych jawić się musi, na to niechby dał odpowiedź p. eksminister Körber, za którego urzędowania to kupno przyszło do skutku — mimo tego, iż dał zapewnienie, że skoro budynek tak nieodpowiedni, on do tego nie dopuści.

Ale wróćmy do rozprawy. Na ławie oskarżonych zasiadło 97 żydów i 4 żydówki. Najróżnorodniejsze fizyognomie i wiek, od

czterdziesto-kilkolennych mężczyzn do 18-letnich wyrostków, z brodami, których nigdy jeszcze nożyce ani grzebielnice nie dotknęły, odziani w długie załuszczone chałtaty, analfabeci siedzą obok takich, o których otarła się już trochę cywilizacja, a co się w skróconych pejsach, przystrzyżonych brodach i krótszych chałtatach nie przeapasanych znanym wełnianym pasem objawia, a również tem, że umią czytać i pisać.

Są tu zarobnicy, rzemieślnicy, kupcy, nawet jeden pan dyrektor Towarzystwa kredytowego, obok p. rządzący analfabety.

Całe zaś to dobrane towarzystwo sprowadziła na ławę oskarżonych znana już naszym czytelnikom sprawa, gdyż po naszym wypadku o niej donosiliśmy, zabicia jednego a pokaleczenia kilku robotników za kilka centów w Lutowskich. Oto 10. marca b. r. przyjechała z Dwernika do Lutowsk na dwojgu saniach partya robotników, złożona z 17 osób, którzy wracali do Węgier. Przewodnikiem tych robotników był Hryc Rozsocha.

Gdy część robotników rozeszła się była po mieście, a przy saniach został Hryc Rozsocha z kilkoma innymi, przystąpił do niego Samuel Fränkel pachciarz z Dwernika i domagał się zapłaty za mleko wzięte u niego na kredyt. Gdy Rozsocha przekonał się, że żaden z jego party nie został wniem, ale dłużnik należał do party, która przedtem odjechała, zamierzył się na Fränkla, ale zamiast niego uderzył furmana Szymańskiego — Fränkel zaś uderzył Rozsochę w twarz. To było początkiem ogromnej awantury, której rezultatem było zabicie Rozsochy, ten bowiem wskutek pęknięcia czaszki spowodowanego uderzeniem kołem po głowie wkrótce zmarł, ciężkie uszkodzenie ciała robotnika Hreczena i Iwana Rozsochy, a lekkie kilku innych.

Ponieważ fakt zabicia Rozsochy wydarzył się wśród kolosalnego zbiegowiska i uganiania po rynku i ulicach, gdzie to żydzi zbiegłszy tłumnie uzbrojeni w koły, łaty a nawet siekiery, w przeważającej liczbie opadli kilkunastu obcych ludzi, między którymi byli nawet tylko wyrostki, i bili ich bez miłosierdzia, trudno dziś dojść, kto denatowi zadał cios śmiertelny, i dlatego to zabójcy wyszli z tej całej sprawy ochronną ręką — bo szubienica ukazała się im tylko w mglistej oddali.

Po przeprowadzonej rozprawie sąszeni zostali: Samuel Lejba Fürst na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, Nachman Weidman recte Hart na 8 m. c. w., Chil Kessler 8 m. c. w., Mortko Katz 6 m. c. w., Izak Lejba Krupka 6 m. c. w., Majer Krupka 6 m. c. w., Seinwel Fränkel 6 m. c. w., Samuel Feld 6 m. c. w., Juda Schneider 3 m. c. w. Abraham Kressler 3 m. c. w., Jankiel Rand 4 m. c. w., Szymon Hart 3 m. c. w., Juda Hirt 14 dni aresztu, Mojżesz Ehrlich 3 tygodnie aresztu, Józef Patersil 3 miesiące ciężkiego więzienia, Wolf Fisch 3 m. c. w., Ozyasz Segal 8 dni aresztu, Aron Sandman 4 m. c. w., Leib Brumer 8 m. c. w. i Leja Ehrlich za zbrodnie oszustwa popełnioną przez złożenie fałszywych zeznań na 6 tygodni więzienia.

Resztę oskarżonych t. j. 3 kobiety i 8 mężczyzn uwolniono.

Rozprawa mimo tego, iż w burdzie tej padło ofiarą życie zupełnie niewinnego i spokojnego człowieka, nie przedstawiała zresztą żadnych wstrząsających momentów, dla kogoś jednak, co uważnie śledził jej przebieg, przedstawiała dwa ciekawe momenty.

Jednym jest zachowanie się conajmniej dziwne żandarmeryi w całej tej burdzie. Było obecnych trzech żandarmów, tłum żydów uzbrojony w drągi i t. p. atakował kilkunastu (17) biedaków wystraszonych, umykających z kąta w kąta, a żandarmi uzbrojeni w karabiny odcylcowe nie mogli się zdobyć na tyle energii, by tamę położyć ich masakrowaniu.

Co więcej, gdy burmistrz dr. Duleba przybył na miejsce i wzywał do spokoju, a żydzi insultowali go, obecni przy tem żandarmi znowu nie zdobyli się na tyle energii, żeby opornych aresztować. Ale za to z zeznań furmana wynika, że jeden z żandarmów zatrzymał sanie i siedzącego spokojnie obok furmana robotnika ciął szablą. Wartałoby, aby krajowa komenda żandarmeryi zbadała bliżej sprawę tej niewytłomaczonej bierności

zandarmów i postąpiła z nimi podług zasługi.

Skonfiskowano.

Drugim ciekawym momentem rozprawy była charakterystyka żydów, którzy jak mrowie obsiedli nasze miasteczka podgórskie. Wystąpiła bardzo plastycznie z zeznań świadek — a streszczała się w okrzyku: „Schlug den gojen! Ten okrzyk okazuje, że żydzi zamieszkujący w masach nasze miasteczka, chociaż tu zrodzeni, gdyż większa część podsądnych pochodzi z Lutowisk, inni z gmin okolicznych, a jeden tylko urodzony w Węgrzech, zawsze jeszcze uważa się za obcych, za wrogów ludności tubylczej i przy lada okazji blażej, przy kłótni wynikłej o kilka centów murem staje — i „schlug den gojen.“ Cóż na to ci panowie powiedzą, co tak biadają nad nędzą żydów w Galicji, chodzą w deputacyi do prezesa ministrów, a tak się oburzają na antysemityzm? Czy ludność od wieków tubylcza jest według ich mniemania tylko na to, aby dawała się wyzyskiwać, a w danym razie spokojnie znosiła, gdy rozniewanemu żydkowi podoba się krzyknąć: „Schlug den gojen“?

Przecież w Lutowiskach dosyć jest także chrześcian, a żaden nie stanął w obronie bitych chrześcian, nie wziął drąga i nie bił żydów, choć widział, że oni masakrują niewinnych ludzi — a to dlatego, iż ci chrześcianie są obywatelami i mają poczucie ładu społecznego. Żydzi zaś chwycili zaraz za drągi rzekomo w obronie — nawet nie swego obywatela — ale pachciarza z Dwernika. Tem okazali najdowodniej, że dotąd nie są ludźmi cywilizowanymi lecz dziczą, która o tyle tylko uznaje ład jakiś, o ile ma strach przed władzą i siłą, w przeciwnym razie, lub gdy jakiś podniecenie pozwoli im o tem zapomnieć, wysuwa się zaraz na pierwszy plan: „Schlug den gojen!“

Niech więc panowie syoniści i różni inni uszczęśliwiacze narodu żydowskiego zabraли się naprzód do ucwilizowania takich biwateli, jak n. p. ci podsądni, a dopiero, gdy żydzi przestaną wołać: „Schlug den gojen!“, wtedy może być mowa o tem, że antysemityzm jest nonsensem.

Głosy publiczności!

Wielmożny Panie Redaktorze!

Przyjechawszy z okolicy do Sanoka, miałem nadać pilny telegram do krewnych, a dowiedziawszy się w mieście, że telegrams w Sanoku można nadawać do 9-tej wieczorem, pospieszyłem co prędzej do urzędu pocztowego, aby telegram nadać. Jakże się zdziwiłem, gdy wszedłem do przedsiönka! Oto ciemności egipskie ogarnęły mnie, bo nawet liche kaganek nie błyszczała mdłym światłem, któreby ciemności choć trochę rozprószyło, a mnie jako obcego i nieznanego ani budynku ani rozkładu sanockiego c. k. urzędu pocztowego objaśniło, gdzie się urząd telegraficzny znajduje. Po długim szukaniu po omacku drzwi instyktownie skierowałem kroki dalej ku środkowi budynku i wreszcie namacałem jakieś schody, które mię naprowadziły na domysł, że może na piętrze urząd telegraficzny. Zapewne na moje stukanie po schodach i hałas, otworzyły się drzwi, w których się ukazała ryżą głową pacholka czy woźnego, który mię łaskawie objaśnił, że rzeczywiście urząd telegraficzny znajduje się na piętrze, i tam uareszczie urzędnik odebrał odemnie telegram. Zapytuję przeto za pośrednictwem Szanownej Redakcyi, czemu to pędzić należy, czy ogólnemu systemowi oszczędnościowemu, czy też tylko systemowi p. zarządcy urzędu, że ani przed urzędem pocztowym latarnia się nie świeci, ani też w hali wchodowej, aby każdy, kto do urzędu publicznego jak poczta i urząd telegraficzny ma interes, mógł go bez rozbiegania nosa lub połamania rąk i nóg załatwić?

Jeden, który cudem uszedł cały.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj! Kupujmy wyroby krajowe!

W niedzielę d. 10. listopada urzędują Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, wieczorek Kościuszkowski z łaskawym współudziałem śpiewaczki p. Dębickiej i pianisty Dr. Schenka ze Lwowa.

Znowu apel do komisji zanitarnej. W poprzednim numerze Gazety podaliśmy nakaz starostwa do zwierzchności gminnych, jakie ostrożności zachować mają z powodu zbliżającej się do granic naszego kraju cholery. Zdaje się nam, że między innymi środkami zapobiegawczymi na pierwszym miejscu postawiono zachowanie jak największej czystości. Jeżeli jednak nasza komisja sanitarna miejska chciałyby się pouczyć, jak ten przepis pojmują nasi biwatele, radzimy jej połączyć się na podwórza domów w śródmieściu n. p. Webera, Pinczowskiego i kilku obok przyległych. Zobaczyła by tam, że właściciele tych domów jakby z największą starannością przygotowawali przyjeźdźcom cholerycznym. Coż świętna komisjo — gdy teraz nie skorzystasz z czasu i nie zrobisz energicznie ładu — to gdy cholera rzeczywiście do nas nie zawita, gnój dorośnie w tych podwórzach do pierwszego piątra! Radzimy zabrać się energicznie do biwateli, bo będzie klapa.

Napaściwa kontrola. W ubiegły czwartek szedł sobie murarz z Posady sanockiej do miasta, niosąc pod surtudem jakieś zwiniaćko. Na drodze zatrzymał go żyd, nieznanego nam nazwiska, opatrzone na pierśsiach odznaką, iż jest pacholkiem propinacyi i zapytał co niesie. Na to odrzekł murarz, iż niesie kamizelkę do przerobienia czy naprawy. Wówczas żyd zaczął go szarpać, wołając: Pokaż co masz? A gdy niewinnie napaastowany zawołał: Co masz mię szarpać gałganie? żyd rozłoszczony uderzył go łaską po głowie. Murarzowi poradziłiśmy, aby napaastliwego pacholka zaskarżył do sądu, a dzierżawcom propinacyi radzimy, aby swoich pacholków pouczyli, jak się mają zachować wobec publiczności, bo gdy tego nie uczynią, przyjdzie kiedyś do awantury, w skutek której i dzierżawcy mogą mieć kłopoty i nieprzyjemności, gdyż oni za ludzi postawionych na ulicy odpowiadają. A z tego, że dzierżawca płaci teute, nie wynika jeszcze dla niego prawo, aby jego pacholki mogli na publicznej drodze spokojnie idących ludzi napaść, poniewierac i bić bezkarnie. Zatem świętna Propinacyo trochę gęcej jeśli prosić wolno, bo nie każdy idący do miasta jest flegmatycznie usposobiony jak — napaastowany murarz.

Zmarli. W Krośnie zmarł tamtejszy podkomorzy Ojca św., poddżekian i proboszcz krośnieński, ks. Marcin Uzarski w 77 roku życia. R. i. p.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych zamianował starszego inżyniera p. Władysława Adamczyka radcą budownictwa. Wszyscy, którzy bliżej znali p. Adamczyka, który był przez dłuższy czas w Sanoku starszym inżynierem przy c. k. Starostwie i prezesem Sokola, cieszą się z tej nominacyi i zaszęją mu serdeczne życzenia, do którychto życzeń i nasza Redakcyja się przyłącza!

Przejechanie. Gospodarz z Beska Michał Mazur jadąc szybko w ubiegłym tygodniu przed Blachówką przejechał 10-letniego syna Mayera Grabera zamieszkałego w Posadzie sanockiej.

A mamy jeszcze drugi wypadek tego rodzaju do zanotowania. Gospodarz ze Strozów Tarnawczyk przejechał dziecko p. Kulawego. Pomocy lekarskiej udzielił dziecku p. doktor Zaleski, nieostrożnego woźnicę zaskarżono do sądu.

Wandalizm. W ogródku przed gimnazjum powyrwał jakiś opryszek 7 sztuk róż szczenionych wraz z korzeniami. Policjant patrolujący koło gimnazjum usłyszawszy łomot w ogródku skoczył za opryskiem, ten jednak uciekł wraz z różami tylną furtką, która była otwartą.

Zwraca się uwagę P. T. mieszkańcom, że w piecach, osobliwie opalanych węglem kamiennym, nie wolno zamknąć zasówki dopoty, dopóki węgiel albo drzewo nie zostały całkowicie spalone t. j. nie przemieniły się w oczywisty popiół; nie można tedy pieca tak długo zatykać, jak długo widoczne są nad dopalającymi się węglami płomyczki jasno-niebieskie, pochodzące ze spalania się tlenku węgla (Co). Za wczesne zatkanie pieca może spowodować nagromadzenie się tego nadzwyczaj trującego gazu w mieszkaniu i może wywołać katastrofę śmiertelną.

„Liga pomocy przemysłowej“ wydała tego roku sprawozdanie ze swojej działalności za czas od 1-go lipca 1906. do 15. września 1907. t. j. za trzeci rok swego istnienia. Z niego dowiadujemy się, jak wiele dobrego czyni ona dla uprzemysłowienia i uhandlowania naszego kraju Zakładem w tym celu po większych miastach i miasteczkach Towarzystwa pomocy przemysłowej, których skład podaje w sprawozdaniu. Mimo ruchu politycznego, powstałego wskutek reformy wyborczej, działalność Ligi pod tym względem jest uwieńczona pięknym skutkiem.

Liga stara się kierować młodzież na praktyczne pola przemysłowe i handlowe i w tym celu niesie jej pomoc materialną. Organizuje tam i praktyczne źródła kredytu przemysłowo-handlowe n. p. Spółkę fakturów we Lwowie, Stanisławowie, Krakowie i Białej. Dla handlu zaś zakłada agencje handlowe.

Dla poparcia wywozu przedmiotów przemysłu krajowego Liga wyszukuje rynki zbytu. Założyła już agencje eksportowe w Czerniowcach, Poznaniu i Budapeszcie. Dla zaznajomienia ludności naszego kraju z przemysłem krajowym Liga wydała skorowidz w liczbie 30.000, z czego rozsprzedano 13.394.

Urządziła też w powyższym celu wystawę ruchomą w 117 postojach, którą zwiedziło 376.000 ludzi. Również urządza wystawy okręgowe i jarmarki wyrobów krajowych.

Na żądanie różnych zakładów lub pojedynczych przemysłowców urządza wywiady (ankiety) w dziale poszczególnych gałęzi naszej wytwórczości n. p. uprawy wikliny, przemysłu tkackiego, wyrobu zeszytów szkolnych, uprawy ziół aptecznych i t. d.

Interweniuje również w różnych sprawach przemysłowo-handlowych u różnych władz i rządów, a przez to wszystko przynosi cenne korzyści dla naszego przemysłu i handlu. Dlategoby pozytecznym było dla nas obeznać się dobrze z tą instytucją, zwracać się do niej w każdej potrzebie przemysłowo-handlowej i spieszyć jej na zwołanie z pomocą.

Konkursy Rodziny. Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ ogłasza pod dniem 25/X. 1907. konkurs celem rozdzielania datków na cele naukowe dla dzieci członków rzeczywistych, tudzież dla sierót, pozostałych po zmarłych członkach rzeczywistych.

Uczniowie rękodzieł, przemysłu i handlu mają pierwszeństwo przed innymi.

Podania należycie uzasadnione, bez stempla, wnoszą należy tylko za pośrednictwem właściwego oddziału do Wydziału centralnego najpóźniej do 30. listopada 1907.

Później wniesione podania pozostaną nie uwzględnione.

Drugi konkurs ogłasza Rodzina celem nadania jednego datku w kwocie 100 kor. z jubileuszowego funduszu posagowego.

O datki z tego funduszu ubiegać się mogą córki członków rzeczywistych, należących przynajmniej pięć lat do Towarzystwa „Rodzina“, jak również córki emerytów i sieroty po członkach rzeczywistych i emerytach w wieku od 16 do 30 lat.

Podania bez stempla — z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa ubóstwa i moralności, ewentualnie też potwierdzenia, do wodzącego sieroctwa proszącej — wnoszą należy przez Zarząd ośnośnego oddziału do Wydziału centralnego najpóźniej do 15-go grudnia 1907.

Później wniesione prośby nie będą również uwzględnione.

| | | |
|--|---|---|
| Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom. | Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne. | Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawalo, St. Raphael, Vin Bravais i inne. |
| Kapiele z kwasu węglowego (CO ₂) wyrobu lwowskiej fabryki chemicznej „TLEN“. | Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych. | Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne. |
| Swieże wody mineralne krajowe i zagraniczne. | APTEKA pod „Opatrznością Boską“ PIOTRA WĄSOWICZA w Sanoku poleca | Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach. |
| Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne. | Do odświeżania i desynfekcji pomieszczeń powietrze lasów sosnowych. | Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa. |
| Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona. | | Preparaty słodowe Hoffa, Cukierki ekstrakt. i Piwo słodowe. Mączki Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci. |
| Termometry maksymalne, pokojowe i do kąpeli. Wstrzykawkki do uszu, do nosa i tusze do ocz. | | Syrop Sulfogujacalowy. Amarol, Anaemina. Wyciągi mięsne: Liebiga i angielskie. |

58 3-12

Dobry apetyt

uzyskacie Państwo przez używanie

KAISERA

Cukierków miętowych.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane!

Niezbędne przy utrudnionem trawieniu, bezsenności, bolach żołądka i t. p.

Środek odświeżający i ożywczy.

Pakietki po 20 i 40 hal., w aptece M. Kawskiego i w handlu Ch. Epsteina.

Pokój kawalerski

z meblami lub bez

do wynajęcia

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Trzy pokoje i kuchnia

do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Praktykant

potrzebny zaraz do księgarni

Karola Pollaka.

Stajnia na dwa konie, wozownia i strych od 1-go listopada b. r.

do wynajęcia.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.



Mam zaszczyt oznajmić Szanownej P. T. Publiczności, a zwłaszcza miłośnikom kwiatów i właścicielom ogrodów, że objawszy kierownictwo ogrodu miejskiego miasta Sanoka, będę także produkował, a więc będę mógł także dostarczać: wszelkich roślin i kwiatów wazonkowych, cebulek kwiatowych i wszelkich artykułów wchodzących w zakres ogrodnictwa.

Przyjmuję również zamówienia na bukiety i wieniec wszelkiego rodzaju, które wykonuję gustownie i po bardzo umiarkowanych cenach.

Nadto podejmuję się urządzania ogrodów i zakładania nowych, jak niemniej opiekowanie się ogródkami przez lato aż do zimy.

Ufny, że Szanowna P. T. Publiczność raczy zaszczyścić mnie zaufaniem, przyczekam jak najstaranniejszą usługę i kreślę się

z głębokim szacunkiem

W. Pazurekiewicz

ogrodnik miejski w Sanoku

odznaczony 5-ma medalami.

Kaszel

któ

kocha swoje zdrowie, ten go się stara usunąć.

5245 notaryalnie uwierzył. świadectw stwierdzają skuteczne działanie

KAISERA

karmelków piersiowych z 3 jodłami.

Przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszłowi, chrypcie, katarom, zaflegmieniu, katarowi krtani, kokluszowi etc.

Pakiet po 20 i 40 hal., puszka 80 hal. Dostać można w aptece M. Kawskiego i w handlu Ch. Epsteina.

3-36

Pokój kawalerski

w śródmieściu

z umeblowaniem i wiktem (lub bez tegoż) od 1. listopada.

Blizsza wiadomość w księgarni pod firmą: Karol Pollak.

„NASZ KRAJ“

NAJWIĘKSZY TYGODNIK LITERACKO-ARTYSTYCZNY W POLSCE.

Drugi rok wydawnictwa.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku, zdobi kilkadziesiąt ilustracji.

„NASZ KRAJ“ drukuje obecnie sensacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA“

w silny sposób poddająca krytyce obecny system szkolnictwa galicyjskiego.

„NASZ KRAJ“ rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAJKOWSKIEGO (SADYKA PASZY) — pod tytułem.

„Rodzina Gilów“.

Prenumerata roczna kor. 20, półr. 10, kwart. 5 z przesyłką pocztową. Zeszyt 40 h. — Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, PIENARSKA 32. Zeszyty okazowe rozsyła się na żądanie.

Szafa sklepowa duża, wierzchmi oszklony, spód z szufladkami,

tanio do nabycia.

Wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

Kto się kocha

4-4

w drobiu, królikach i ptactwie śpiewającym,

niech spieszy,

na plac św. Michała, pod stary magazyn tytoniowy, gdzie w każdą niedzielę od godziny 6-tej do 10-tej rano na targu piękne kury, kaczkki, geśi, gołębie, króliki i — ptactwo śpiewające zakupić może. —

Pracownia haftów art. i szat liturgicznych

pod wezw. św. Antoniego w Tarnowie, ul. Krakowska l. 30, założona w r. 1892, poleca własnego wyrobu szaty liturgiczne, bieliznę kościelną i kształtowaną, sztandary dla stowarzyszeń, hafty kościelne i salonowe, ręczne i maszynowe jedwabiami, złotem i srebrem. Wykonanie staranne. Przyjmuje naprawę powyższych. Ceny możliwie najtańsze. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

55 4-52

Jeden lub dwaj uczniowie gimnazjalni lub starsze uczennice

z dobrego domu znajdują od 1-go listopada b. r. umieszczenie oraz troskliwą opiekę u inteligentnej, bezdzietnej rodziny.

Blizsza wiadomość w księgarni p. K. Pollaka.

8-30

Nie czytać

tylko, lecz spróbować należy od dawna doświadczonego, leczniczego

mydła liliowego

(marka: drewniany konik na kij)

wyrobu

Bergmanna i Sp. w Tetszen n./L.

(przedtem Bergmanna mydło liliowe; marka: 2-oh górników), aby uzyskać wolną od piegów, białą pięć oraz delikatną cerę twarzy.

Do nabycia po 80 hal. kawałek

w Drogueryi Jana Hydzika w Sanoku.